

Liceum Ogólnokształcące Nr XVII im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu

# CENZURKA

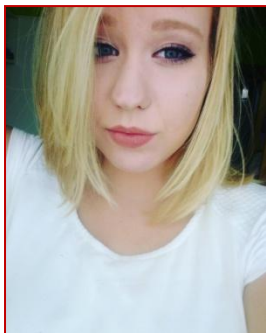
niezależna gazetka młodzieży myślącej i twórczej

Nr 3/2016/2017 (57) Grudzień



Rys. Wiktoria Gajzler

## słowo wstępne



Tekst: Weronika Behm

### Drodzy Cenzurkowicze!

Witam Was serdecznie w kolejnym – tym razem zimowym już wydaniu naszej gazetki szkolnej. Przed nami ostanie dni przed przerwą świąteczną, chyba każdy z nas tego wyczekuje z niecierpliwością. Mróz daje trochę w kość, czasem śnieg, czasem deszcz... A ja polecam przeczytać artykuły, które Wam oferujemy.

Na pierwszy ogień idą skojarzenia z Panią Anną Bukiewicz-Szul, która uczy informatyki w naszej szkole. Na kolejnych stronach znajdziecie relację z otrzęsin klas pierwszych, w których uczestniczyli również nasi redaktorzy. Włochy Klasyczne – pewnie każdy słyszał o tym obozie naukowym. Zapraszamy na relację Oliwii, Amelii i Uli z pobytu we Florencji. Dziewczyny opisały kolejny etap podbijania Europy przez uczniów naszej szkoły.

Tradycyjnie na stronach naszej gazety znajdziecie Filmotekę Justyny – na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. Również nie zabraknie poezji – w tym wydaniu prezentujemy Wam wiersze konkursowe naszych poetów oraz relację z finału konkursu poetyckiego w LO nr III.

Nie mogłoby być Cenzurki bez recenzji książek i filmów. Tym razem pod lupę bierzemy *Pamiętnik N. Sparksa*, *Ekspozycję R. Mroza* i *Harry’ ego Pottera i przekłete dziecko* J.K. Rowling. Gorąco polecam te książki, są naprawdę interesujące i potrafią wciągnąć na długie godziny.

Zuza w swoim kąciku motywacyjno-zwierzeniowym pisze o *Przeznaczeniu* i wspomina obchody 60-lecia Teatru Pantomimy we Wrocławiu.

Ola zawiąła z drugą częścią swojego opowiadania – *Ucieczka* – sama w sobie brzmi naprawdę interesująco. Jeśli jesteśmy przy opowiadaniach, to ja również chciałabym zaprosić do przeczytania kolejnej części mojego opowiadania – jeśli ktoś chciałby przeczytać je od początku, to musi sięgnąć do gazetki z poprzedniego roku. *Determinacja* czeka na Was i Wasze opinie.

Berenika proponuje subiektywny przegląd dekad PRL-u po obejrzeniu wystawy pt. „*Modna i już – moda w PRL*” w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Tradycyjnie na kartach gazetki znajdziecie także twórczość Malinowej – tym razem redaktorka przychodzi z propozycją zrobienia precudownych kartek świątecznych, które będą idealnym dodatkiem do prezentu – taka kartka od serca :)

W tym numerze przeczytacie również pracę Natalii z klasy 1D, która zdobyła 3. miejsce w konkursie Creative Writing w kategorii „You are one of the settlers on Mars. You’ve live tere for one year. Write about your first year.”

W kąciku kulinarnym Agnieszka i Amelia proponują pyszne *Deserki potworki*, które każdy może zrobić i są naprawdę wspaniałe!

Jagoda przesyła wszystkim kartkę świąteczną i życzenia, do których również my – redakcja *Cenzurki* – dołączamy się.

*Życzymy Wam jeszcze raz wszystkiego dobrego, żeby te święta były cudowne dla każdego z nas,  
no i oczywiście huczno Nowego Roku!*

Do zobaczenia w styczniu!

## spis treści

Słowo wstępne.....	2
Spis treści.....	2
Gra w skojarzenia z panią Anną Bukiewicz-Szul.....	3
Sen o dzieciństwie klasy 1.....	4
Obóz naukowy <i>Włochy klasyczne - Florencja</i> .....	5
Poezja.....	6
Walka o <i>Złoty Karton</i> .....	8
Opowiadanie cz. 5 - <i>Determinacja</i> .....	8
Skrzyp regałów, czyli co nowego w bibliotece.....	10
Recenzje.....	10
Święta w Tunezji.....	12
Kącik motywująco-zwierzeniowy .....	13
60-lecie Teatru Pantomimy we Wrocławiu.....	13
Opowiadanie cz. 2 – <i>Ucieczka</i> .....	14
Filmoteka.....	15
Modna i już – moda w PRL.....	16
Twórczość Malinowej – <i>Kartki świąteczne</i> .....	17
Creative Writing.....	18
Kącik kulinarny, czyli fajne pomysły na smaczne posiłki.....	18
Poznajmy się.....	19
Święta, święta.....	20
Od redakcji.....	20



## Pani Anna Bukiewicz-Szul - nauczycielka informatyki - marzy o podróży na orbitę Ziemi

Jestem  
*człowiekiem*  
Moje dzieciństwo  
*to odległa przeszłość*  
Szkoła nauczyła mnie  
*radzenia sobie w różnych sytuacjach*  
Autorytetem dla mnie są  
*ostatnio astronauty ☺*  
Utożsamiam się z  
*sama ze sobą*  
Lubię w sobie  
*kilka rzeczy*  
Zmieniłabym w szkole  
*podstawę programową*  
W życiu szukam  
*wyzwań*  
Wierzę w  
*ludzi*  
Uczeń idealny  
*ciekawych świata, otwarty na wiedzę*  
W szkole irytuje mnie  
*rutyna*  
Lubię kiedy uczeń  
*chce się uczyć*  
Rozważna czy romantyczna  
*rozważna*  
Wymarzona podróż  
*na orbitę Ziemi*  
Prawdziwe szczęście  
*uśmiech moich dzieci*  
Dzieci  
*dwoje*  
Perfekcyjny dzień  
*nie istnieje*  
Nigdy nie zapomnę  
*ludzi, którzy zrobili dla mnie coś dobrego*  
Kiedy jest mi źle  
*znajduję sobie ciekawy problem do rozwiązania albo coś do poczytania*  
Przyjaciele  
*pojęcie względne*  
Potrafię wybaczyć  
*wiele*  
W szkole boję się  
*rutyny, powielania schematów*  
Praca  
*jest moją oazą*

Kiedy potrzebuję adrenaliny  
*zazwyczaj mam jej w nadmiarze*  
Jestem uzależniona od  
*pracy w szkole, kontaktu z ludźmi*  
Rozśmieszają mnie  
*wymówki uczniów za brak zadania domowego*  
Wzrusza mnie  
*ludzka krzywda*  
Moje śniadanie  
*to kawa*  
Niebo w gębie czuję  
*gdy jem marcepana*  
Miejsce we Wrocławiu  
*Park Grabiszyński*  
Film, który mnie ostatnio zachwyił  
*„Chopin, the Space Concert” – polecam!*  
Aktualnie czytam  
*zaległe kartkówki i sprawdziany ☺, a jak przez to przebrnę, czeka na mnie Michio Kaku*  
Muzyka, która wprawia mnie w dobry nastrój  
*NIN, Faith no more*  
Gdybym nie robiła tego, co robię  
*robiłabym coś innego albo to samo, ale lepiej*  
Najbardziej szalona rzecz w szkole  
*przerwy*  
Nigdy nie zrobiłabym  
*prawa jazdy w kategorii C*  
Gdybym miała życzenie do złotej rybki  
*wziąć udział w misji na ISS*  
Ostatnie zdanie  
*często należy do mnie :/*



## Otrzęsiny

Na początku dostaliśmy zupełnie inny motyw przewodni. Jednak został on zmieniony ze względu na to, że był zwyczajnie mało przyjemny i wesoły.

Zostało ogłoszone więc, że nowym tematem jest "Najpiękniejszy sen".

My, jako klasa teatralna, niestety, mieliśmy bardzo mało czasu na dobre przygotowanie się. Nasza klasa była w ciągłych rozjazdach, na koncertach i konkursach. Toteż zaczęliśmy się przygotowywać tak naprawdę, tydzień przed Otrzęsinami. Naszą frakcją były dzieci. Było kilka koncepcji na to, jak możemy zrobić scenkę. Tak naprawdę, do ostatniego momentu byliśmy w totalnej rozsypance. Na szczęście udało nam się to poskładać i na Otrzęsiny nie poszliśmy z niczym. Ciągle jednak wisiała nad nami presja ze strony 2e i 3e.

W tradycji szkoły bowiem jest zapisane, że co roku wygrywa klasa teatralna.



Całe przedsięwzięcie zaczęło się w piątek, 21 października po długiej przerwie. Na parterze, przy okrągłym stole pojawili się rozgadani pierwszacy. Na korytarzu zrobiło się bardzo tłoczno i kolorowo. Osoby z 2e - jako, że organizowały Otrzęsiny, przychodziły po klasy, każde osobno, by nie narobić tłoku i zamieszania na sali. Kiedy weszliśmy do sali gimnastycznej powitał nas bardzo ciepły i przyjemny widok. Była ona wypełniona kolorowymi rysunkami, dekoracjami na suficie, a na podłodze leżały przygotowane dla nas koce i poduszki. Organizatorzy byli przebrani w piżamy i chodzili pilnując porządku. Z głośników leciała muzyka, każdy wesoło podrygiwał i nucił. W powietrzu unosiły się kolorowe bańki mydlane.

Zaczął się występ. Wyszli organizatorzy, powiedzieli krótkie słowo wstępu i rozpoczął się ich występ. To wszystko zdążyło nas już wprowadzić w senny klimat i nie chodzi mi tu o senność dosłownie. Później każda klasa miała do zaprezentowania pozę, czyli formę przybraną przez całą klasę, która ma tworzyć jakąś rzecz i jest związana z frakcją klasy. Nasza klasa zrobiła trzy kołyski dla trzech śpiących bobasów. Następnie odbył się quiz o szkole. Pytania, według mnie, były bardzo proste. Może dlatego, że wraz z innymi osobami z klasy, zrobiliśmy wielki rekonesans po szkole, sprawdzaliśmy, gdzie co się znajduje, liczyliśmy schody, klamki, lustra i ławki.

Po quizie nastął czas na scenki. Wbiegliśmy ze słodyczami i zabawkami w rękach, na sobie mieliśmy kolorowe ubrania, kitki z wstążeczkami i smoczki w buziach. Krzyczeliśmy, śmiałyśmy się i dopiero Pani Danusia Kowalczyk zdołała nas uciszyć. Zaczęliśmy śpiewać piosenkę o naszej klasie. Zachowywaliśmy się przy tym oczywiście jak dzieci. Po odśpiewaniu było nasze "leżakowanie" i Pani, czytając wiersz Tuwima "Dyzio marzyciel", również zasnęła. Wtem zbudziliśmy się my, odgrywając krótkie, śmieszne scenki, opierające się na kawałach o dzieciach i słodyczach.

Kolejną konkurencją był głuchy telefon. Zadanie utrudniały wiadomości, które mieliśmy sobie przekazywać, bowiem były one trochę bezsensowne i trudne. Był to podstęp organizatorów, żeby nam nie było za łatwo. No i nie było, w tym zadaniu strasznie namieszaliśmy.

Po zabawie nadszedł czas drzemki. Położyliśmy się grzecznie, jak to dzieci, na poduszczykach i misiach. Wszyscy, choć mieliśmy spać, myślami byliśmy przy werdykcie. W czasie naszego snu, jury miało swoje obrady. Nagle zbudził nas głos prowadzących, którzy oznajmili nam koniec spania, włączyli muzykę i wszyscy poszli tańczyć.

Trudno było nas uspokoić po tak wesołej zabawie, dopiero kiedy oznajmili nam, że mają wyniki, w sali nastąpiła cisza.

**Niestety, II miejsce klasy teatralnej.** Zaskoczyło nas to równie jak innych. Teatralniacy nie byli zadowoleni. Trudno, przecież to nie koniec świata. **Pierwsze miejsce zajęła klasa 1 D – słodycze, a trzecie klasa B - duchy.** Klasy nie obsadzone na podium musiały zostać w sali i ją posprzątać, a było co. Jednak myślę, że miło spędzili czas, bo wszystkim udzielił się przyjemny nastrój Otrzęsin.



W dniach od 21 do 28 maja 2016 r. młodzież naszej szkoły brała udział w obozie naukowym *Włochy klasyczne*. Po powrocie powstały ciekawe relacje z podróży. W tym wydaniu przeczytacie o wrażeniach z Florencji.

### Florencja

**Florencja to miasto w środkowych Włoszech, o którym można mówić z zachwytem długo. Chyba każdy z nas zna ją z lekcji historii i plastyki. Jest ona jednym z miast, które turyści odwiedzający Włochy powinni zobaczyć, by poznać wspaniałą i przepelnioną renesansem, stolicę Toskanii. Nasza szkoła wybrała się tam na obóz naukowy w maju 2016 roku.**

Do Florencji jechaliśmy w deszczu, pogoda nam nie sprzyjała, jednak dobrze spędziliśmy czas. Poznaliśmy Włochy od zupełnie nowej strony. Zobaczyliśmy wiele ciekawych zabytków, a dzięki naszemu przewodnikowi - panu Marco, dowiedzieliśmy się interesujących ciekawostek na temat nie tylko samych Włoch, a przede wszystkim kultury i historii Florencji. Zaskoczyła nas jego świetna znajomość języka polskiego. Okazało się, że matką naszego przemiłego przewodnika jest Polka.

Florencja jest miastem artystów. Można ich spotkać na każdym rogu ulicy, gdzie przedstawiają swoje cudowne dzieła. Od wieków była natchnieniem wielu twórców, takich jak **Leonardo Da Vinci** czy **Michał Anioł**. Miasto przyciągało ich swoimi wybitnymi szkołami np. **Galeria dell Accademia**- Akademia Sztuk Pięknych. Bardzo podobała nam się **Galeria Uffizi** – aleja rzeźb zasłużonych artystów. Niestety, nie zwiedziliśmy domu jednego z najwybitniejszych poetów Dantego, ale mogliśmy zobaczyć na chodniku przed domem wyrzeźbiony profil pisarza. Miejsca, które zapadły nam najbardziej w pamięci to most **Ponte Vecchio**, na którym zakochani wyznają sobie uczucia. Most jest przepelniony nie tylko miłością, ale także wystawami sklepów jubilerskich. Ogromne wrażenie wywarła na nas wielka i majestatyczna katedra **Santa Maria del Fiore**. Mimo, że nie zajmuje pierwszego miejsca, jako największa budowla sakralna na świecie, to zapiera dech w piersiach.

W czasie wolnym byliśmy na pizzy, która wyjątkowo nam smakowała. To prawda, że we Włoszech robią najlepsze pizze na świecie. Spróbowaliśmy wysmienitej i oryginalnej włoskiej pizzy, która smakowała jeszcze lepiej, bo jedliśmy ją w gronie przyjaciół.

W przyszłości na pewno wrócimy do Florencji, by spacerować ulicami i zachwycać się architekturą, iść do pizzerii i kawiarenki na dobrą aromatyczną kawę. Bardzo miło będziemy wspominać czas spędzony w mieście - „perlece renesansu”. Na pewno tego, co tam zobaczyliśmy i przeżyliśmy nigdy nie zapomnimy. Była to dla nas wielka przygoda i miłe doświadczenie.



*Oliwia Budrewicz, Ula Kurowska, i Amelia Krasoń.*



## Wyróżnienia dla młodych poetek w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim

Uczennice naszej szkoły **Paulina Markowska z kl. 3E** oraz **Lilia Hady Said z kl. 1F** zostały wyróżnione w **III Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O złoty karton III LO”**.

Finał konkursu odbył się 25 listopada w LO nr III. Jego tegoroczne hasło brzmiało: *Z sufitu wzięte*. Do poetyckich zmagania zgłosiło się 47. młodych twórców z całej Polski, w tym 8. z naszej szkoły. Poza Pauliną i Lilią swoje wiersze zaprezentowali: **Zuzia Bocian, Agata Walczyk, Hania Gamoń, Kornelia Makowska, Weronika Behm i Ula Żmuda**. Zwycięzczynią została uczennica LO nr III.

Finałowe spotkanie rozpoczęło się od rozmowy z poetą **Rafałem Różewiczem** (na zdj.), następnie miał miejsce recital **Antoniego Kamińskiego** (na zdj.), a po rozdaniu nagród odbyły się warsztaty poetyckie z jurorami: **Elą Kołodziejczyk, Klarą Nowakowską, Jackiem Bierutem i Justyną Paluch**.



Poniżej prezentujemy wiersze naszych uczestniczek.

### *Predylekcje*

*Pierwotwór wyindywidualizowanych potrzeb.  
Wyzbycie się maski groteskowej karykatury.  
Gdzie znajdę lapidarną odpowiedź na wszystkie dręczące mnie  
pytania?  
Astygmatyzm centralny i brak poczucia pewności.  
Nieuchronnie zaniką - melancholia.  
Personifikacja skryta w przeinaczonej rzeczywistości.  
Prekursor ekscentryzmu, tutaj.  
Paranoiczny lęk przed własnym wyrafinowaniem.  
Irytacja, gorączka, ogień, podenerwowanie.  
Rozjątrzenie w amoku śmiałości.  
Apatia wszechświata, bo n i k t.  
Parzysty puls.  
Emocjonalna ekspansja prężnie przynika.  
Dalej...  
Jeszcze...  
Brak,*

**Paulina Markowska**



### *Pijak*

*Bezdomny pijaku? Bezdomny pijaku!  
Chciałam ci pomóc, lecz wstyd mnie bierze  
czym sobie na to zasłużyłam, pracuje osiem godzin dziennie  
dzieci chowam, gatki prasuje*

*Bezdomny pijaku? Bezdomny pijaku!  
Wrzucę ci te no niech będzie piętnaście groszy  
mówisz na dziecko i się nie mylisz  
bo twój browar odkąś bezdomny to twoje dziecko*

*Bezdomny pijaku?*

*co ty masz za życie,  
jestem tylko małą  
dziewczynką  
kąc ci podarowałam,  
okryć nim możesz nas  
oboje  
ale ty i tak nasuniesz go  
tylko na swoje szare,  
nędzne, spalone ciało*

*Bezdomny pijaku!*

*Dorośla już jestem, ale  
skąd możesz wiedzieć  
od 20 lat tylko na tej ulicy, wiesz  
w ogóle jak ma twoja córka na imię?  
Anna jestem. Tyle ci powiem. Więcej nie musisz wiedzieć.  
Gdy umierać będziesz wspomnisz moje imię, a teraz  
Bezdomny pijaku?*

*Podziel się tym piwskim*



**Lilia Hady Said**

### Tak zwany rok

Tańczyła lekko niesiona przez wiatr  
Jak promyk słońca przy całym świecie barw  
Czasem kiedy za bardzo ją poniosło  
Wytańczyła pogodę latem czy wiosną  
Przynosiła nadzieję wśród nieba obłoków  
Sadziła kwiaty dary od losu  
Wskazywała drogę choć o tym nie wiesz  
Mysząc że przecucie kieruje ciebie  
Nigdy nie zazdrościła  
Pychy nie posiadała  
Lecz bywało że w mroki popadała  
W ten i piosenką się zmieniała  
Już wysokich nut nie posiadała  
A Ona siadała i długo płakała  
Łzy goiły jej rany  
i gdy tylko ludzie wyglądać zaczęli  
Gdzie paki nowe trawa zielona  
Ona wstawiała już odmieniona  
I w ten walc swój zaczynała  
I na nowo świat odmieniała

### Kornelia Makowską



\*\*\*

Bez tchu... bez serca i bez wiary,  
Bez wiedzy poznanej i tej tajemnej,  
I szczęścia bez miary,  
Bez magii dobrej, bądź ciemnej...

Bez dobrej nowiny i złej wiadomości,  
Bez krzyku i płaczu, a także uśmiechu  
I łez słonych... i słodczy miłości,  
Bez skurczów w łydce i płytkich oddechów.

I tych bardziej przyziemnych rzeczy.  
Tęsknoty, marzeń i wielu wspomnień  
Snów, co stoją na pieczy  
Twoich uczuć... pragnień...

Bez tego wszystkiego smak życia się zmienia  
Znalezienie sensu tego, co zostało,  
jest trudne,  
Każda rana powoduje wiele cierpienia.  
Ale bez nich to życie byłoby po prostu nudne.

### Weronika Behm

### Upside down

On stąpa po błękitnie niebieskim  
Rozgrywając pod stopami chmury  
Łapie ptaki za krótkie ogony  
A potem wypuszcza na wolność... do góry...

On nad głową ma łąkę  
Zieloną jakby dopiero trawę skoszoną  
Zrywa z niej polne lilie i kwiaty  
Zadowalając swe serce zapachami... promiennymi...

Przed nim rozciąga się morze  
Zwinięte w kulkę jak Bonifacy  
Ochłani pełne niczym księgi piekielne  
A ma dać mu tylko wzór... na ukojenie...

On szuka jedynie wymówek  
Do tańczenia na wietrze  
Do chowania kwiatów w lewej ręce  
Do mimicznych spojrzeń mi w oczy...

...

"Czy odleczę czy zostanę?"

### Zuzanna Bocian

#### Anty-społeczeństwo

w półsłowach tonę niepokładanych  
próbując zrozumieć świata strukturę  
gdzie wszystko anty

nieskładnie wyrzucam swój mały sprzeciw  
kreujecie społeczeństwo anty-ludzkie  
ludzie przestańcie

skłębienia sięgam jak brzytwy tonący  
Boże dopomóż w tym ich bałaganie  
może dasz radę

bezsens ich działania wnet uświadamiam  
wasze chore ambicje i złożone plany  
z sufitu wzięte

### Hania Gamoń

#### Byle uciec

Byle dalej  
Od niego, od odrzucenia przez niego.  
Byle szybciej  
Uciec, uciec od jego chorej miłości.  
Byle stracić  
Wspomnienia, każde z tego toksycznego przywiązania.  
Byle zgubić  
Każdą, ale to każdą z "naszych" rzeczy.  
Byle zostawić  
Daleko za sobą każdy dzień spędzony z nim.  
Byle zapomnieć  
O miłości mojej duszy do jego serca.

### Agata Walczyk

# Walka o Złoty Karton

**25 listopada grupa osób nie tylko wyróżnionych, ale i wszystkich, którzy spróbowali swoich sił w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim pod hasłem „Z sufitu wzięte” udała się do III Liceum Ogólnokształcącego, aby nie tylko poznać wyniku konkursu, ale i dowiedzieć się czegoś o swoich wierszach, co można w nich jeszcze poprawić lub w którą stronę pójść. Mogli to zrobić na warsztatach, które odbyły się już po finale z doświadczonym pisarsko jury, w którego skład wchodził: Jacek Bierut, Ela Kołodziejczyk, Klara Nowakowska, Justyna Paluch oraz Przemysław Witkowski, któremu niestety nie udało się być z nami w tym dniu, ale to również on decydował o wynikach walki o Złoty karton.**

Konkurs to nie było jedyne wydarzenie tego dnia. Cała uroczystość rozpoczęła się spotkaniem z pisarzem Rafałem Różewiczem (nie, nie jest to krewny Tadeusza Różewicza ;p). Gość zaprezentował nam kilka ze swoich wierszy, wszystkie łączyło opisywanie rzeczywistości, najprostszych rzeczy, jak fotel czy drabina. Autor brał inspirację z ulubionej księgarni, w której przesiadywał codziennie i po prostu opisywał, co widział.

Następnym punktem dnia był recital absolwenta III LO, Antoniego. Mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że tak pięknego i oryginalnego głosu dawno nie słyszałam, jednak myślę, że największe wrażenie na wszystkich zrobiła jego gra na gitarze. Jego cztery pory roku były na miarę Vivaldiego, zresztą jak inne, własne kompozycje Antoniego.

Po recitalu doszliśmy do ogłoszenia wyników. Pierwsze trzy miejsca zajęły uczennice z III LO. Wyróżnień było wiele i nie zabrakło w nich naszych uczniów, m. in. genialna Paulina Markowska, która została wyróżniona za wszystkie (aż trzy) wiersze. Każdy wyróżniony prezentował swoje wiersze. Wszystkie były bardzo różne i na niezwykle wysokim poziomie. Niesamowite było to jak licealiści opisują świat i uczucia. Mimo opinii wielu dorosłych, młodzież w wieku licealnym jest dojrzała, myśli o życiu i o miejscu, w którym żyją, a ich ocena rzeczywistości, może czasem trochę naiwna, jest najprawdziwsza i myślę, że czasem bardziej obiektywna niż w przypadku starszych ludzi.

Po ogłoszeniu wyników, wszyscy biorący udział w konkursie mogli porozmawiać z jurorami i dowiedzieć się, co jeszcze muszą poćwiczyć, żeby zostać mistrzem poezji. Podczas rozmowy z jury młodzież, jak i dorośli objadali się pyszną pizzą! Wielu uważa, że był to najprzyjemniejszy punkt dnia. Nie oszukujmy się, pisanie wymaga wysiłku, bardzo miło, że organizatorzy konkursu o tym pomyśleli i zapewnili nam ten ponadczasowy posiłek.

Po konkursie odbyło się równie wyczekiwane wydarzenie czyli WYBRYK (Międzyszkolny Przegląd Piosenki). Chociaż nie było mnie na koncercie to sądząc po opiniach innych było naprawdę wspaniale. Moja koleżanka uznała, że słuchając wykonawców miała wrażenie, że słuchała profesjonalistów, a nie licealistów. Warto też przybliżyć, co to jest Wybryk. To ciekawe wydarzenie kulturalne dla młodzieży Dolnego Śląska, podobnie jak nasz Przekręt czy Bardzo Wielka Woda. Od lat cieszy się niesłabnącym powodzeniem i ciągle, ze względu na młodych wykonawców, nie starzeje się. Nadąża za współczesnymi trendami za sprawą występów młodzieży, ale też pamięta o tradycji. Uważam, że takie wydarzenia są nam jak najbardziej potrzebne. Przywołują wspomnienia za sprawą piosenek z dawnych lat, jednocześnie młodzież, dają szansę wybić się oraz spróbować swoich sił na scenie. Są same plusy Wybryku i nawet, kiedy coś nie wyjdzie, należy pamiętać dlaczego jesteśmy właśnie tutaj, skoro udało nam się trafić na scenę takiego wydarzenia, to z jakiegoś powodu, nie przypadku.

Lilia Hadj Said

## opowiadanie



Tekst: Weronika Behm

## Determinacja

### Część 5

*Zapraszam do przeczytania kolejnej części mojego opowiadania – jeśli ktoś chciałby przeczytać je od początku, to musi sięgnąć do gazetek z poprzedniego roku szkolnego (ostatnia część ukazała się w 5. marcowym numerze Cenzurki).*

*Od ponad dwóch tygodni nie mam żadnej informacji o moim ojcu. Zapadł się pod ziemię razem z ciałem mojego wujka. Po co mu ono było... będzie się nad nim pastwił nawet po śmierci? Za co?*

*Za to, że mi pomógł?*

*Takie myśli krążyły po mojej głowie przez ostatnie dni. Przenieśliśmy się z Patrickiem do małego mieszkania na obrzeżach miasta. Ciągle nie wiedziałam dlaczego chłopak został ze mną, ale na każdą próbę podjęcia tematu odpowiadał mi tylko ostrym spojrzeniem i zdaniem „to chyba oczywiste”. Poza tym, chyba wpadłam jak śliwka w kompot. No chyba się zakochałam. Może miłość to trochę za dużo powiedziane, ale jestem w nim zauroczona... No dobra, trochę bardziej niż zauroczona. Nie chcę się do tego przyznać... przed nim, myślę, że on jest po prostu urażony tym, że wtedy nie odpowiedziałam mu, kiedy on wyznał swoje uczucia. Na razie nie będę mu mówić, co jeśli ojciec postanowi zabrać mi i jego?*

Siedzę właśnie na kanapie i bezmyślnie wpatruję się w ekran telewizora. Właśnie podają wieczorne wiadomości – tak popadłam w rutynę, ale ciągle mam nadzieję, że usłyszę jakieś nowe informacje na temat wujka lub - co byłoby jeszcze lepsze – że złapali mojego ojca. Na samą

myśl o nim w moim ciele roznosi się gorąco i rodzą się kolejne bezsensowne pytania. A co gdyby..

- Masz – moje rozmyślenia przerywa Patric który podchodzi do mnie z parującym kubkiem – zrobiłem ci kakao, wiem że lubisz. Uśmiecham się do niego z wdzięcznością i odbieram



od niego szklanke.

- Milczysz za dużo ostatnio – wzdycha siadając obok mnie na kanapie – co cię dręczy, hmm? Alice, musimy rozmawiać, tak do niczego nie dojdziemy...

I co ja mam ci powiedzieć? - myślę.

- Odpowiesz mi cokolwiek? - wzdycha cicho.

- Dziękuję za kakao – szepczę.

Patrzy na mnie ze zdziwieniem, ale także z nutą rozbawienia. Kąciki jego ust zaczynają drżeć, jakby miał się zaraz uśmiechnąć. Ja natomiast znów czuję gulę w gardle. Dłonie zaczynają mi drżeć. O nie, tylko nie kolejny atak. Zaciskam mocno powieki.

- Patric? - pytam cicho - możesz mnie przytulić? Czuję, że zaraz wybuchnę...

Otwiera szeroko ramiona, a ja przesuwam się na jego kolana i wtulam się w niego jak małpka.

- Nie blokuj swoich myśli, mała. Pomogę ci z tym.

Niechętnie opuszczam bariery i automatycznie bardziej wtulam się w jego ramiona.. co poradzę, że..

- Tak, mnie też jest przyjemnie – czuję jak uśmiecha się pod nosem.

- Wyjazd z mojej głowy, masz swoją – mruczę cicho, czuję jak powoli opadam z sił.

- Ale mnie tu całkiem przyjemnie... wiem, że jestem idiotą, nie musisz tego krzyczeć, nawet w myślach.

Przewracam oczami. Ależ on potrafi być irytujący... i tak go kocham, chyba przede wszystkim za to, bo nie odpuszcza. Czuję jak jego ramiona lekko sztywnieją. Ups... nie powinnam o tym myśleć.

- Czyli jednak... jednak odwzajemniasz moje uczucia. A ja myślałem, przez ten cały czas... Alice, spójrz na mnie, proszę.

Zawstydzona spoglądam na niego i wzruszam ramionami. Nie wiem co odpowiedzieć. Kilka razy otwieram usta, ale żadne słowo z nich nie sływa. Spuściłam wzrok w dół, nerwowo wyłamując palce. W pewnym momencie poczułam jak opuszki palców Patrica muskają delikatnie mój policzek.

- Nie martw się, mała. Poradzimy sobie jakoś, nie?

- uśmiecha się lekko. Normalnie to do niego niepodobne... Odchrząkuję cicho.

- Jaka jest pewność tego, że ojciec się nie dowie, że przebywasz ze mną i nie zabije cię przy najbliższej okazji, tak jak zrobił to z wujkiem?

- Alice, co ty wygadujesz? Nic mi się nie stanie, bądź spokojna.

- Wujek też tak mówił i co? Jest martwy! - w moich oczach znów zbierają się łzy, staram uwolnić się z objęć chłopaka, jednak ten tylko zacieśnia uścisk. No tak, nie mam z nim szans.

- Alice...

- Puść mnie.

- Nie porozmawiamy? - pyta z nadzieją w głosie.

- O czym? Ja nie mam nic do powiedzenia. I wypad z mojej głowy, już! - marudzę i zeskakuję z jego kolan. Rusza za mną w stronę kuchni. Sięgam po wodę, jednak zamieram z dzbankiem w ręce. Patrzę chwilę na Patrica, a gdyby tak...

Z prędkością światła zbliżam się do chłopaka i moje wargi lądują na jego. Pocałunek trwa sekundę, odrywam się od niego nim zdąży zareagować. Widzę zaskoczenie na jego twarzy, ale nie czekam na jego reakcję, wybiegam w popłochu z apartamentu. Wybieram schody, na windę musiałabym czekać.

Znajduję się na zatłoczonym chodniku. Ludzie nie zwracają uwagi na siebie, zajęci problemami własnego życia i pogonią za czasem. Zakładam kaptur bluzy na głowę

i ruszam w stronę parku, który znajdował się nieopodal. Zapadał już zmrok, a ja nadal powoli przechadzałam się pomiędzy ścieżkami ze słuchawkami w uszach.

*And I know you were worth it  
And I know this could work if  
I could only let you in  
But I'm freezing*

Przeczuwając nagły ruch za sobą gwałtownie się odwróciłam. Moje serce o mały włos nie wyskoczyło z piersi, kiedy zauważyłam postać kryjącą się w cieniu.

- Patric – mówię poirytowana – mam zawału serca przez ciebie dostać!?

- Martwiłem się – odpowiada cicho – nie było cię ponad pięć godzin.

- Jak mnie znalazłeś?

- No... - mężczyzna zmieszał się lekko.

- Dobra, nieważne, nawet nie chcę wiedzieć – mruczę, trzęsąc się lekko z zimna.

- Chodź wracamy ... zimno ci, nie chcę żebyś była chora – obejmuje mnie ramieniem.

- Że niby się przejmujesz tak bardzo ... - przewracam oczami, ale też lekko się uśmiecham, czując ciepło w sercu. Patric śmieje się cicho i całuje mnie we włosy, w ciszy ruszamy w stronę mieszkania.

Cały czas miałam przeczucie, że ktoś nas obserwuje. *Ach, Alice, masz urojenia.* Potrząsam głową z roztargnieniem.

- Wiesz, mała, chyba będziemy musieli poważnie porozmawiać... o nas. Nie możemy tego zostawić tak, skoro nasze uczucia są odwzajemniane.

Wzdycham cicho.

- To nie takie proste, Patric. Potrzebuję czasu... żeby to wszystko sobie...

- Co? - pyta zaskoczony.

Nie odpowiadam.

Nie widzę go, nie czuję go.

Znajduję się w ogromnych, niewidzialnych kleszczach.

Tracę grunt pod nogami. Ktoś krzyczy. Ktoś woła.

Kobieta, mężczyzna.

*Mama?*

*Wujek?*

*Szlag.*

*Gdzie ja jestem!?*



Rys. Jagoda Wojnarowicz

# skrzyp regałów czyli, co nowego w bibliotece

## Klub Książki w bibliotece szkolnej

Pod koniec listopada rozpoczął swoją działalność **Klub Książki**, który został stworzony w bibliotece szkolnej. Chcemy, aby Klub stał się miejscem spotkań osób, które lubią czytać i rozmawiać o lekturze, poznawać nowych autorów, nowe książki i gatunki literackie. Uczestnicy nie muszą prowadzić poważnych dyskusji, ani znać się na literaturze, przede wszystkim mamy się dobrze i swobodnie czuć w swoim towarzystwie.

Naszym pierwszym gościem była młoda wrocławska poetka **Justyna Paluch z młodzieżą z grupy poetyckiej Hurtownia**, która przeprowadziła warsztaty poetyckie. Spotkanie było twórcze i ciekawe, mamy nadzieję, że Klubowicze - zainspirowani przez poetkę i kolegów - rozwiną swoje teksty, których zaczątki stworzyli na warsztatach.



Drugie spotkanie Klubu odbyło się 7 grudnia pod hasłem **Moje pierwsze spotkanie z książką**, podczas którego poznaliśmy swoje upodobania literackie i porozmawialiśmy na temat swoich dziecięcych fascynacji książkami.



## recenzje

### Rowling J.K, Thorne J., Tiffany J.: Harry Potter i przekłete dziecko. Warszawa, 2015.

*Harry Potter i przekłete dziecko* to najnowsza produkcja J.K Rowling, Jacka Thorne'a oraz Johna Tiffany'ego. Jest to powieść oparta na sztuce Jacka Thorne'a. Głównym wątkiem książki są przygody najmłodszego syna Harry'ego - Albusa. Musi on zmierzyć się z rodzinnym dziedzictwem, którego nigdy nie chciał przyjąć. Gdy przyszłość zaczyna złowroźnie przypominać przeszłość, ojciec i syn są zmuszeni stawić czoło niewygodnej prawdzie: ciemność nadchodzi czasem z zupełnie niespodziewanej strony. Utwór zawiera postaci zarówno oparte na serii Rowling, jak i zupełnie nowe. Jest to oczywiście skrót dramatu, który zawiera wiele wątków.

Nasza rada dla każdego „potterhead”, którzy czekali z niecierpliwością na nową część: Nie traktujcie tej powieści jako kontynuacji serii. Jest to osobny utwór, który ma wiele faktów niezwiązanych, wręcz obalających poprzednie części. Nam niezbyt przypadła ona do gustu, pomimo magicznego klimatu nie poczułyśmy jednak „tej” magii. Sporo elementów z książki jest napisana



bardzo pod fanów. Wygląda na to, że Rowling za bardzo usiłowała podpasować swoje dzieło pod wielbicieli. Mimo, że świat magii wydaje się genialnym polem do popisu, jeśli chodzi o wymyślanie coraz to nowych wątków i zdarzeń, wydaje nam się to, mówiąc kolokwialnie „przesadzone”. Do minusów możemy zaliczyć również styl, w którym „Przekłête dziecko” zostało napisane; wydaje nam się nieco infantylny. Jako fanki genialnego talentu do dobierania słów oraz zapisywania wytworów wyobraźni pisarki jest to znaczący mankament. Oczywiście jest też wiele ciekawych wątków, bez przesadnego zdradzania fabuły możemy powiedzieć, że dla nas bardzo interesujący był powrót do dawnych postaci lub zakończonych wątków, jak śmierć Cedrica Diggory’ego. Co też jest ciekawe, zaskoczyła nas osobowość syna Malfoya - który zdaje się być przeciwieństwem swojego ojca z czasów szkolnych. Oczywiście, ma to swoich zwolenników oraz przeciwników, dla niektórych może to być próba ciągłego szokowania czytelników, co może, w pewnym sensie, niszczy nasze przyzwyczajenia związane z tą historią. Jak dobrze, że Harry, Hermiona i Ron nie okazali się być wrogami .:)

Polecamy przeczytać (bo dlaczego nie?:) ), absolutnie nie zaliczamy tej książki do tych niewartych przeczytania. Tylko czy spełnia ona oczekiwania wielbicieli Świata Czarodziejów? Tak jak pisałyśmy wcześniej, ważny jest dystans podczas czytania jej, co pozwoli uniknąć zawodu. Jednak jest to miły powrót do dzieciństwa oraz ogromne zaskoczenie: Myślę, że niewielu z nas oczekiwało jeszcze dzieła z nazwiskiem „Potter” w tytule. A przecież mnóstwo z nas, współczesnej młodzieży wychowało się na tej książce. W moim przypadku (Lilia) było to w wieku jedenastu lat (czyli miałam tyle samo lat, ile Harry w roku rozpoczęcia Hogwartu). Dorastanie z tą magiczną powieścią miało znaczny wpływ na moje życie. Zrozumiałam, że przyjaźń, odwaga i lojalność to najwyższe wartości i wszystko to, dzięki tym trzem niesamowitym bohaterom, a mówię oczywiście o Harrym, Ronie i Hermionie, naszym golden trio, przyjaciółach, którzy są najlepszym wzorem przyjaźni.

Ja natomiast (Agnieszka) pierwszy raz miałam do czynienia z książką, gdy moje słownictwo było ograniczone oraz byłam za młoda, aby czytać samodzielnie. Historia Pottera towarzyszy mi i mojej rodzinie od zawsze. Pamiętam, jak filmy były dla mnie zbyt przerażające. Mimo, że z biegiem czasu zabrałam się do poważniejszych lektur, do Harry’ego zawsze będę wracać.

*Agnieszka Cioska, Lilia Hadj Said*

### **Nicolas Sparks: Pamiętnik. Warszawa, 1997.**

Ostatnio przeczytałam książkę Nicolasa Sparksa, pt. "Pamiętnik", która jest jedną z najpiękniejszych powieści o miłości. Sięgnęłam po nią, ponieważ bardzo lubię książki tego autora. Nicolas Sparks to pisarz amerykański urodzony w 1965 r. Jego powieści są wydawane w milionowych nakładach i zostały przetłumaczone na 30 języków. Zadebiutował "Pamiętnikiem" w 1997 r. Bestseller został przeniesiony na ekrany kin w 2004 r. Film został wyreżyserowany przez Nicka Cassavetes'a. W rolach głównych wystąpili Ryan Gosling i Rachel McAdams.

Akcja powieści toczy się w XX w. w domu opieki. Noah Calhoun codziennie odczytuje tytułowy pamiętnik kobiecie chorej na Alzheimera. Dzięki sile uczucia przeżywa na nowo cudowne chwile swojej miłości. Przypomina sobie: pierwsze spotkanie z Allie Nelson, potajemne spotkania, wspólne wakacje i ich rozstanie na czternaście lat. Rozstanie spowodowała wojna. Kiedy Noah przychodzi do kobiety, aby jej przeczytać pamiętnik, ona zawsze zadaje to samo pytanie: "Kim jesteś?". To pytanie bardzo rani mężczyznę. Pomimo przeciwności losu i chorób, ich miłość przetrwała.

Polecam ją osobom, które tak jak ja lubią romanse. "Pamiętnik" to naprawdę wzruszająca i piękna opowieść o miłości, która trwała wiele lat. Książkę znajdziecie w naszej bibliotece. Zachęcam do wypożyczenia.



*Klaudia Kogut*

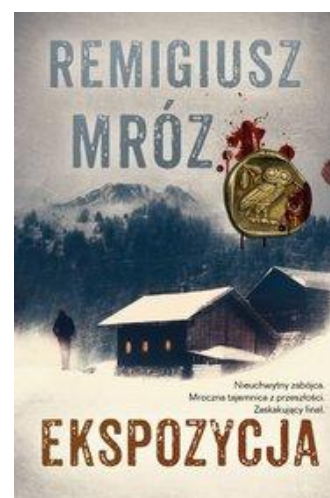
### **Mról Remigiusz: Ekspozycja. Poznań, 2015.**

Po „Ekspozycję” Remigiusza Mroza sięgnęłam dlatego, że jest teraz o nim bardzo głośno i chciałam zobaczyć, czy jest w ogóle wart takiego rozgłosu.

Pewnego marcowego dnia turyści odkrywają na Giewoncie zatrważający widok - na krzyżu powieszono nagiego mężczyznę. Zabójca nie zostawił żadnych śladów. Sprawę prowadzi komisarz Wiktor Forst- człowiek niecieszący się zbyt dobrą opinią w środowisku policjantów. Zanim tamtego ranka stanął na Giewoncie, wydawało mu się, że widział w życiu wszystko. Tropy, jakie odkryje wraz z dziennikarką Olgą Szrebską, doprowadzą go do dawno zapomnianych tajemnic. Winy z przeszłości nie dadzą o sobie zapomnieć. Okrutne zbrodnie muszą zostać odkupione.

Książka nie dość, że ma intrygującą okładkę, to jeszcze ciekawszą treść oraz bohaterów. Dajmy na przykład głównego bohatera tejże powieści - nie chcę za dużo tu zdradzić, ale przy niektórych wypowiedziach komisarza śmiałam się, bo rzucał świetne i trafne do okoliczności docinki. Akcja jest wartka i czasami mroząca krew w żyłach, ale w mojej opinii jest za szybka - czy da się przebiec trzysta kilometrów w godzinę? Albo przejść dziesięć kilometrów puszczą w mniej niż godzinę? Nie wiem i nie zamierzam tego raczej sprawdzać. Czcionka jest w sam raz dla kogoś, kto czasem czyta bez okularów (na przykład ja).

Sama powieść miejscami zakrawa na delikatny absurd, ale jest jednocześnie wciągająca. Mimo że zbyt szybkiej akcji - polecam ☺



*Aleksandra Kopala*

## Święta w Tunezji

**W Polsce jesteśmy przyzwyczajeni do choinki na święta, barszczu z uszkami, a już na pewno do prezentów. Co w takim razie mają zrobić ludzie, którzy nie mają tych wszystkich Rzeczy 24 grudnia? Odpowiedź jest prosta: mają dużo innych ciekawych świąt, które sprawiają im dużo radości. Mam zamiar przybliżyć Wam kulturę mojego ojca, który pochodzi z Tunezji.**

**Mówi się, że jest to kraj zmysłów kulinarnych, ponieważ jest tam przepyszna kuchnia, którą trochę przybliżę, opisując tunezyjskie święta.**

Jeśli chodzi o święta religijne, to jednym z najważniejszych są **narodziny Mahometa**. Nie ma ono jednak konkretnej daty, ponieważ zależy ona od faz księżyca. Święta szczególnie ważne dla Tunezyjczyków to na przykład zakończenie ramadanu. **Ramadan** jest jednym z filarów religii islamu. Obchodzenie go polega na tym, że nie można pić, jeść lub palić od wschodu do zachodu słońca przez miesiąc. Celem takiego umartwiania jest to, żeby przez ten miesiąc wcielić się w osobę biedną, która nie ma pieniędzy na jedzenie i przez całe życie głoduje. Kolejnym ważnym świętem jest **Święto ofiary**. Odnosi się ono do historii proroka Abrahama, któremu się śniło, że zabije własnego syna. W momencie, kiedy chciał to uczynić, Bóg go powstrzymał. Podczas tych świąt tunezyjskie rodziny odwiedzają się, dzieci bawią się ze sobą, oglądają prezenty oraz dzielą się posiłkiem. Warto tu wspomnieć o tradycyjnych potrawach tunezyjskich jak **molochija, kus kus po tunezyjsku** lub **bricki**.

Podsumowując, w Tunezji jest dużo mniej świąt niż w Polsce, jednak, kiedy są tak wyczekiwane, mogą sprawić dużo radości. Tunezyjczycy znani są ze swojej skromności, która pozwala im cieszyć się małymi rzeczami, jak wspólny posiłek, czy niewielki prezent. Myślę, że jest to rzecz, której troszkę brak w europejskiej kulturze.

**Poniżej zamieszczam przepisy:**

### Molochija

Składniki

litr rosółu  
1 opakowanie mrożonych liści molokhii  
2 łyżki drobno pokrojonego czosnku  
2 łyżki drobno pokrojonej świeżej kolendry  
1 łyżka masła

Zacynamy od rosółu. W międzyczasie rozmrażamy molokhię, podobno można kupić też suszoną, ja użyłam świeżej, bo akurat udało mi się znaleźć. Molokhia mrożona jest już zazwyczaj poszatkowana, więc nie trzeba jej dodatkowo kroić, ale jeśli macie suszoną lub świeżą, to polecam użycie blendera.

Z rosółu wyjmujemy warzywa i kurczaka. Na patelni topimy masło i podsmażamy połowę czosnku (jedną łyżkę) i kolendrę, aż nabiorą lekko brązowego koloru. Do rosółu dodajemy molokhię, czosnek, chwilę podgotowujemy (jeśli rosół był zimny, to do momentu, aż zrobi się gorący) i na końcu wlewamy podsmażoną kolendrę z czosnkiem i jeszcze chwilę podgotowujemy.

### Kuskus

Składniki:

25 dag kaszki kuskus  
2 cebule  
3 dojrzałe pomidory  
1 średni ogórek  
4 łyżki oliwy  
1 pęczek mięty  
1 pęczek pietruszki  
sól  
świeżo mielony pieprz

Kuskus przesypujemy do salaterki i zalewamy wrzącą, posoloną wodą, tak aby sięgała ona ok. 1 cm powyżej wysokości kaszy. Przykrywamy i odstawiamy na 10 min. W tym czasie obieramy cebule. Pomidory, pietruszkę i mięte myjemy i osuszamy. Cebule i zioła drobno siekamy, a pomidory i ogórka kroimy w kostkę. Napęczniały kuskus mieszamy widelcem, tak aby stał się sypki. Dodajemy warzywa, zioła, doprawiamy pieprzem i wszystko mieszamy. Przykrywamy folią i odstawiamy na co najmniej godzinę do lodówki.

Przed podaniem sałatki przygotowujemy sos: z cytryny wyciskamy sok i łączymy go z oliwą. Doprawiamy solą i pieprzem. Otrzymanym sosem polewamy sałatkę i dokładnie mieszamy. Kuskus możemy podawać z podgrzanym chlebem pita.

**Najważniejszym świętem dla Tunezyjczyków jest ślub i wesele.**





Teksty:  
Zuzanna Bocian

## Przeznaczenie

**Ktoś kiedyś powiedział mi, że ktoś czuwa nad naszym życiem i nad tym jak ono się potoczy. Czuwa nad naszymi decyzjami, pomaga nam podejmować właściwe wybory. Każde nasze potyczki, potknięcia, wzloty czy upadki mają nas doprowadzić do konkretnego miejsca, w którym odnajdziemy szczęście.**

Wtedy nie uwierzyłam. Podpinałam wszystko pod przypadek, losowy zbieg wydarzeń czy też szczęście. Taki trochę los na loterii. A potem w moim życiu wiele zaczęło się zmieniać. Działy się rzeczy złe, które powodowały u mnie stany bardzo głębokiego smutku. Wznosiłam wtedy oczy ku górze i pytałam: “Za co? Dlaczego mnie tak karzesz?”. Nie rozumiałam, że to wszystko ma swój cel, nie rozumiałam, że wszystko co się dzieje, ma mnie doprowadzić do obecnego stanu rzeczy. Tamtego czasu uważałam, że spotkała mnie najgorsza kara jaka tylko mogła mnie spotkać.

W tym załamaniu, smutku i bezsilności, znalazłam tylko jedno rozwiązanie. Udałam się do Boga, pomodliłam się o pomoc, o kogoś, kto mnie wesprze. O Anioła Stróża. Czyżbym prosiła o tak wiele? Miałam dość zniszczoną psychikę przez tamten czas, ciężko mi było uwierzyć w siebie, a jednak prośba została spełniona. Niczym z amerykańskiego filmu, wszystko potoczyło się w zawrotnym tempie i wylądowałam w miejscu, w którym jestem teraz.

Ktoś ma na nas plan. Może mi w to nie uwierzycie, a może uwierzycie. Może wierzycie w Boga, tak jak ja, a może w siły natury, albo w nic. Ale nie uwierzę Wam, jeśli powiecie, że w takich momentach wierzycie w przypadek. Proszę i dostaję. To nie mogło być od tak, bez przeznaczenia.

Nie możemy po prostu się załamywać, jeśli jesteś teraz na etapie życia, że jest ciężko, a każdemu z nas kiedyś jest, bo mi teraz też jest ciężko, to spróbujcie sobie założyć, że to wszystko jest w imię większego celu, że jeszcze będzie dobrze,  
*tylko załóżcie wygodne buty, macie do przejścia całe życie.*

## dzieje się we Wrocławiu

### 60-lecie Wrocławskiego Teatru Pantomimy

**Czym jest pantomima? Pantomima to sztuka, sztuka niezwykle trudna, zarówno w odbiorze, jak i w odegraniu. Pantomima to sztuka bez użycia słów, opiera się tylko i wyłącznie na gestach, na ruchach. Jest wyrazem ciała, a nie wyrazem języka.**

Choć od festiwalu minęło już bardzo dużo czasu, bo odbył się on w trzecim tygodniu września, to dopiero teraz mam czas usiąść nad nim, zastanowić się, co wtedy przeżyłam i jakie wrażenie na mnie wywarły przedstawienia. Dopiero teraz też mam czas, aby moje refleksje spisać.

Bilet, a raczej karnet na 60-lecie dostałam na urodziny, z czego ogromnie się ucieszyłam. Niestety nie dane mi było obejrzeć wszystkich spektakli, jednak obejrzałam trzy, wydaje mi się, najważniejsze. Festiwal trwał tydzień, towarzyszyły mu warsztaty i wykłady. Osobiście wybrałam się na *Hydrokosmos*, *Pustka. Pustynia. Nic* oraz *Bachantki*. Każdy z tych spektakli był zupełnie inny, miał inną formę i inną historię opowiadał.

Rozprawię się głównie nad *Hydrokosmosem*, ponieważ podobał on mi się najbardziej, pomimo tego, że opowiadał historię Małej Syrenki. Na szczęście, aktorzy postanowili nie gmerać w oryginale, jak Disney i przedstawili prawdziwą historię. Oddało to prawdziwą tragedię Małej Syrenki, która oddałaby wszystko dla swojej miłości, nawet jej najpiękniejszy dar, jednak miłość odchodzi z kimś innym. Czy nie jest to bardzo codziennie? Ilekroć wypruwamy sobie żyły, aby tylko zadowolić osobę, którą kochamy, a ona się od nas odwraca i nigdy więcej nie wraca? A my zostajemy z niczym, tylko ze złamanym sercem. Prawda tej baśni bardzo we mnie w tamtym momencie uderzyła. Poza tym *Hydrokosmos* to majstersztyk pod względem wizualnym i ruchowym. Dawno nie wiedziałam tak dobrze dopracowanej pantomimy, a sama przecież gram w takim teatrze! Niesamowicie opanowanie ruchu “ogonów”, “ryb” czy “ławic”. Stroje dopełniały tylko wspaniałego efektu.

Natomiast *Bachantki* to spektakl, którego nie polecam osobom o słabej psychice. I sugeruję też dużo przed nim poczytać. Ciężko go zrozumieć bez żadnego kontekstu, jest bardzo dużo statycznych scen, opartych na spojrzeniach i pauzach. Spektakl wprowadził mnie w bardzo dziwny stan. Stan wręcz paradoksalnego lęku przed niewiadomo czym. Pomimo wszystko, znając kontekst, uważam że był całkiem dobry, ale na pewno trzeba mieć na niego “dobry dzień”, bo potrafi wprowadzić w niesamowitą depresję.

Pantomima jest moim życiem i cieszę się, że mogłam cały tydzień spędzić z moją miłością. Cieszę się również, że pantomima jest teraz propagowana wśród ludzi, bo jak wiadomo sztuka ruchu powoli umiera. Ciepłutko polecam wszystkim spektakle Wrocławskiego Teatru Pantomimy, a równocześnie zapraszam do siebie - Teatr Pod Kolumnami czeka na nowe twarze!



Rys. Ola Gwizdała

## Ucieczka

### Część 2

Maxon Fletcher poszedł do swojej kwatery marszem i szybko zaczął pakować swoje rzeczy – parę słowników, ubrania na zmianę, szczotkę do zębów i inne przedmioty osobiste. Nadal nie mógł uwierzyć, że Stwórcy chcą ich zabić. Przecież to oni ich stworzyli, więc czemu pragną ich zniszczyć? To pytanie nie dawało mu spokoju. Może wydarzyło się coś w przeszłości, tylko o tym nie wiemy, pomyślał, gdy już był gotowy do wyjścia. Miał czekać, aż przyjdzie po niego podpułkownik Calore Davidson. Umówili się na za dziesięć ósma. Było już za dziewięć. Fletcher czekał na żołnierza na łóżku, cały spięty. Szumiało mu w uszach. Co zrobią Przodkowie, gdy zobaczą, że uciekają? Powystrzelają ich jak kaczki, czy raczej będą negocjować? Pierwsza opcja była bardziej prawdopodobna.

Po chwili drzwi się otworzyły i wszedł major John Flaning. – Gdzie jest pułkownik? – spytał archeolog.

– Nie mógł po ciebie przyjść, Maxon – odparł John – Musiał zawiadomić kapitana, by ustalić miejsce zbiórki. Już na nas czeka.

– A panie? – spytał.

– Sky i Stella idą razem – wyjaśnił – Ja zbieram ciebie oraz Alex.

Maxon pokiwał głową ze zrozumieniem. I tak to wyglądało podejrzanie, ale mniej, niż gdyby mieli iść całą grupą. Archeolog miał tylko nadzieję, że nikogo nie spotkają po drodze. Pewnie by się domyślili.

Szli korytarzem w stronę kwatery Alex Wade. Jak na razie nikogo nie napotkali – żadnych żołnierzy ani naukowców. Major rozglądał się wokół, dłoń trzymał na kaburze z pistoletem. John Flaning nie chciał rozlewu krwi, ale jeśli będzie musiał, to zrobi to. Jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo tych ludzi. Nie daliby rady, nie byli wyszkoleni w tym zakresie, natomiast on, jako żołnierz musiał.

Zapukali do drzwi Wade. Brak odzewu. Major zapukał trochę głośniej i rozejrzał się. Nikogo nie było.

– Cholera – zaklął pod nosem – Dasz radę to otworzyć?

Maxon Fletcher spojrział na interkom. Był skomplikowany i potrzebowałby dużo czasu, gdyby nie stresująca sytuacja. Zdjął nakrywkę i zamienił miejscami parę kabelków i drzwi się otworzyły. Widok za nimi zmroził im obu krew w żyłach.

Alex leżała bezwładnie na łóżku, wokół niej było pełno krwi, a klatka piersiowa była otwarta. Na podłodze, przy łóżku leżało jej serce. Mężczyźni stali jak słupy soli. Nagle usłyszeli chłopot. Bynajmniej nie wody. Major napiął mięśnie. Wyjął z kabury Glocka, wcześniej go odbezpieczywszy, i mierząc do martwego ciała, podszedł do łóżka. Zbierało mu się na wymioty, gdy przypominał sobie, jaką była kobietą. Znał ją, gdy jeszcze żyła. A teraz widział ją martwą. Powoli zajrzał do ziejącej pustką dziury po sercu. To co zobaczył, przeraziło go jeszcze bardziej niż widok krwi Wade. W dziurze był jakiś stwór – wyglądem przypominał pająka, ale mechanicznego, stworzonego z być może milionów drobnych, metalicznych łusek. Robot, jakby wyczuł, że ktoś mu przeszkadza, obrócił się ku majorowi przodem. Mężczyzna cofnął się, ciągle obserwując stwora. Mechaniczny pająk wyszedł powoli z ciała martwej Wade i powoli zbliżał się do John'a. Podszedł do archeologa, który zamarł w progu.

– Uciekaj! – rozkazał major i pobiegł w stronę południową miasta.

Fletcher, niewiele myśląc o tamtej sytuacji, pobiegł za żołnierzem. Słyszał, że maszyna ruszyła za nimi. Nie miał odwagi spojrzeć przez ramię. Wystarczyło mu, że słyszał stukot metalowych odnóg. Przyspieszył i prześcignął majora. Maxon modlił się w duchu, by potwór go nie dogonił. Nie chciał ginąć. Miał nadzieję, że zdobędzie wiedzę, wróci na Ziemię i napisze książkę ze swoich przeżyć oraz odkryć. Ale jego szanse na to, zmaleły o ponad pięćdziesiąt procent. Flaning biegł za nim i popędzał go.

– Jesteśmy blisko – wysapał.

Archeolog opadał z sił. Nie był przygotowany na taki maraton. W pewnym momencie nie słyszał już stukania. Mężczyźni się zatrzymali. Major rozglądał się wokół podejrzliwym wzrokiem. Stwórcy musieli ich usłyszeć. Fletcher poczuł, że coś ścieka mu po ramieniu. Spojrzął i zobaczył krew. Zadarł głowę i zobaczył tego stwora nad swoją głową. – Majorze – jęknął tylko, a pająk rzucił się do ataku.

Archeolog wrzeszczał, bo maszyna wgryzała mu się w nos. Major stał, nie wiedząc, co począć. Jednak po chwili wziął się w garść i wycelował w pająka. Strzelił, ale pocisk odbił się od metalowych łusek. Natomiast potwór w najlepsze pożerał właśnie kawałki prawego policzka. Flaningan podszedł do atakującego stwora i ściągnął go szybkim ruchem z twarzy Maxona. Rzucił z dala od nich. Wziął archeologa za rękę i pociągnął dalej. Biedak trzymał się za twarz w miejscu, gdzie były dawniej jego nos i policzek.

\*\*\*

– Spóźniają się – mruknął pod nosem podpułkownik.

– Może Alex jeszcze coś robi – wytłumaczyła Sky – Ona nigdy nie jest punktualna.

– A może spotkali Stwórców? – spytała ze zgrozą w głosie Stella.

– Musimy się uspokoić. Ale mamy niewiele czasu – powiedział Calore – Mają jeszcze pięć minut.

Grupa co parę sekund sprawdzała swoje zegarki. W ich głowach były najgorsze scenariusze – że zostali schwytani, są torturowani, a najgorszym scenariuszem było to, że zginęli w walce. Stella chodziła nerwowo w tę i z powrotem, doktor Sky tupiała cicho stopą i mruzczała pod nosem jakąś piosenkę. Calore Davidson stał w miejscu i pocierał dłonią kark.

Mieli kilka sekund, kiedy za rogu pojawili się major John Flaning oraz archeolog Maxon Fletcher. Drugi z mężczyzn miał całą twarz we krwi.

– Gdzie jest Alex? – spytała przerażona stanem Maxona Sky.

– Została zaatakowana przez stwora, który urządził sobie ucztę na twarzy Fletchera – odparł John – Musimy się zbierać. Oni mogą za chwilę tu przyjść, jeśli pójdą po śladach krwi.

– Potrzebny ambulans. Jesteśmy na miejscu, kapitanie – powiedział do słuchawki pułkownik i po chwili wiązka zebrała ich z Miasta.

\*\*\*

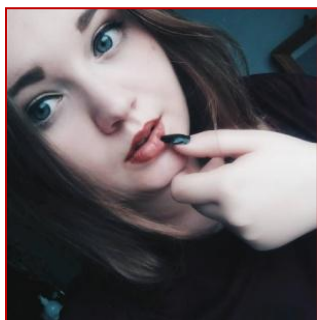
– Misja wypełniona? – spytał Sloan, patrząc się w dal, jak statek Ziemian odlatuje.  
– Tak, panie – odparła Lycrae – Maszyna zaraziła archeologa.  
– Posprzątajcie w pokoju tej dziewczyny – rozkazał mężczyzna i odwrócił się w stronę kobiety o ciemnobrązowych włosach i zielonych oczach.  
– Możemy ją ożywić i będzie służyć do walki z wrogami –

zapropozowała – Trudno jest usunąć ciało. Musielibyśmy polecieć na ląd, by nie skazić wody.  
– Spalcie je – mruknął Sloan – Nie jest nam do niczego potrzebne. Robimy już eksperymenty, by stworzyć super żołnierzy.  
– Twoje polecenie, moim rozkazem panie – powiedziała sucho Lycrae, obróciła się na pięcie i wyszła z balkonu.

Ola Kopala

## filmoteka

# Filmy, które każdy kinoman powinien obejrzeć



Tekst:  
Justyna Mierzwiak

### 1. Sok z żuka. (*Beetle Juice*) Reżyseria: Tim Burton, 1988.

Groteskowy i przepełniony czarnym humorem film jest jednym z pierwszych produkcji Tima Burtona, która otworzyła mu drogę do wielkiej kariery. Już u początku twórczości reżysera możemy poczuć szczególny dla jego dzieł mroczny nastrój. Dwójkę głównych bohaterów, małżeństwo, Barbarę i Adama spotyka wypadek, w który oboje giną. Powracają do swojego domu jako duchy i tam muszą zmierzyć się z poznaniem pozagrobowego świata. Gdy udaje im się pogodzić z sytuacją ich spokój zostaje zniszczony przez nowych lokatorów. Podejmują oni próbę pozbycia się nowych mieszkańców, a o pomoc w tym zadaniu proszą bio-egzorcystę - Beetlejuice'a.

Burton w "Soku z żuka" łamie kanony i przekracza granice estetyki lat 80-tych.

W momencie, gdy każdy twórca kurczowo trzymał się reguł, on tworzy coś in-

nowacyjnego, łącząc elementy horroru i komedii, używając w tym celu min, efektów specjalnych i muzyki. Tytuł klasyki gatunku film zyskał również dzięki znakomitej grze aktorskiej. Najlepsze role w filmie należały do Michaela Keatona i Winony Ryder.



### 2. Control. Reżyseria: Anton Corbijn, 2007.

"[...] But she expressed herself in many different ways

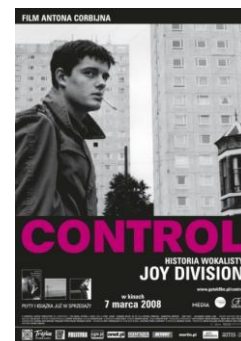
Until she lost control again

And walked upon the edge of no escape

And laughed I've lost control [...]"

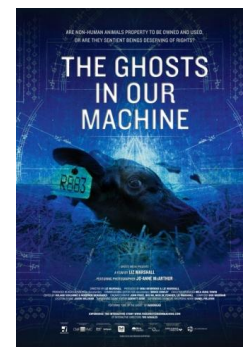
- Joy Division "She's lost control"

Film biograficzny o Ianie Curtisie, wokaliście post-punkowego zespołu Joy Division. Jest to rzeczywisty obraz człowieka, który mimo tego jak bardzo wypłynął na oblicze muzyki rockowej, miał wiele problemów i daleki był ideałowi. Corbijn nie gloryfikuje Curtisa, pokazanie jego wad i zagubienia w świecie pozwala widzowi dojrzeć, że mimo tak młodego wieku osiągnął on tak wiele, a mimo to wszystkie przyziemne rzeczy dotyczyły go tak samo jak każdego z nas. W rolę Iana wcielił się Sam Riley, który jest tak realistyczny w swojej roli, że z czasem granice się zacierają, a my mamy wrażenie jakbyśmy widzieli prawdziwego wokalistę. "Control" jest filmem o zespole, młodych ludziach, którzy stoją u progu swojej kariery, o kształtowaniu się nowego gatunku muzycznego, ale przede wszystkim jest o człowieku który zagubił się. Człowieku, który w kreowaniu swojego mrocznego, anarchicznego wizerunku poszukuje stabilności i nie umie podjąć słusznych decyzji, co prowadzi go ku autodestrukcji.



### 3. Duchy naszego systemu. (*The Ghosts in our Machine*). Reżyseria: Liz Marshall, 2013.

Film dokumentalny o pracy Jo-Anny McArthur - fotografki i aktywistki. Jak sama mówi - relacjonuje różne sytuacje, w których znalazły się zwierzęta na skutek działalności człowieka. I o tym właśnie jest ten film, główna bohaterka zabiera nas w miejsca, w których obnaża nasz świat i pokazuje jego brutalność. Pokazuje do jakich okropnych czynów dopuszczają się ludzie wobec zwierząt w takich miejscach jak fermy lisów i norek, laboratoria gdzie pracuje się na psach, masowe hodowle krów, świń i kurcząt czy ogrody zoologiczne i aquaparki z delfinami, orkami i fokami. Jednak McArthur nie pozostawia widza z tak negatywną wizją świata, pokazuje również miejsca, w których zwierzęta mogą odnaleźć spokój i prawdziwy dom, gdzie nic im nie grozi. Wzruszające sceny pozwalają odnaleźć wiarę w ludziach. Jo-Anna McArthur jest bardzo wyjątkową kobietą, która poświęciła swoje życie by działać na rzecz praw zwierząt. Mimo tego, że jej praca bardzo często sprawia jej ból, ona udowadnia nam, że dla swoich wartości można zrobić bardzo wiele. Dzięki temu filmowi wielu ludzi może poznać prawdę o tym, jak wygląda przemysł hodowlany i zdecydować się na podjęcia działań, by zmienić los zwierząt.



## Modna i już – moda w PRL

*Szatan stworzył armię, a bóg dezertera*

- napis na jednej z punkowych kurtek

**Każdy młody człowiek kojarzy sobie PRL jedynie z octem na półkach, słowami babci „...bo wtedy był kryzys...”, jedzeniem na kartki, kolejkami oraz brakiem komputerów. Tymczasem według nas szara i nudna ówczesna rzeczywistość, którą rozjaśnia jedynie uśmiech pod charakterystycznym wąsem Lecha Wałęsy, przedstawia się zgoła inaczej.**

Polska jako miejsce rozkwitu mody? Czemu nie, mamy przecież znaną i podziwianą Gosię Baczyńską, Macieja Zienia i Dawida Wolińskiego i wielu innych znaczących dla świata mody, ponadto mamy wybitnych dziennikarzy i stylistów, już nie mówiąc o tabunie genialnych fotografów.

Ale mamy XXI wiek.. nic nie powstaje z niczego, a tym bardziej coś tak uzależnionego od ewolucji jak moda. Zaczniemy od początku... może nie od początku cywilizacji, ale od początku tajemniczego PRL-u.

Dawno, dawno temu na scenę światową wkracza Dior z modą New Look. W tym momencie na polskie ulice wybiegają zainspirowane nowym spojrzeniem na modę reprezentantki płci pięknej w niezwykle kobiecych sukienkach przeważnie za kolano oraz bez głębokiego dekoltu, beretach w kształcie odwróconych spodków, kostiumach i garsonkach. Pomimo iż elektryczne maszyny do szycia już istniały to fasony ciągle nie były tak dobrze skrojone jak modele amerykańskie czy brytyjskie. Fenomenem tych czasów jest recykling, do kobiet wrócił odebrany ołów z gorsetów w postaci spadochronów i map, z których można było szyć kurtki, sukienki, bluzki, swetry i wiele, wiele innych. Kreatywność i przedsiębiorczość to główne czynniki, które sprzyjają byciu modną. Dodatkowo dokładano maksymalnych starań, żeby ciuchy przetrwały jak najdłużej, przez co nierzadko ubrania wędrowały przez całe pokolenia, kraje i kontynenty.

W latach 50. przesyłane w paczkach tkaniny drukowane rozpoczynają kolorową falę wśród spódnic i sukienek. W paczkach oprócz materiałów można było znaleźć ciuchy, słodycze, jedzenie – luksusy niedostępne na polskich półkach. Ta przejściowa faza pomiędzy najbardziej rozpoznawalną dekadą XX wieku a początkiem haute couture, wydaje się mało rozpoznawalna, jednakże takie wynalazki, jak sukienki koktajlowe, mała czarna, jedwab wiskozowy (tańszy od naturalnego), syntetyczna koronka, nie czują się obco na ciałach Polek, mało tego, są noszone z godnością i obdarzane podziwem oraz odrobiną zazdrości.

Ameryka miała rewolucję seksualną w latach 60., natomiast w tym samym czasie w Polsce zapanowała rewolucja ortalionowa, wielki boom na płaszcze z tego nieprzemakalnego materiału miał każdy, od kobiety młodej po starego mężczyznę. Dodatkowo bardzo popularne stało się lansowane przez hollywoodzkie aktorki bikini. Na warunki Polek dostanie idealnego bikini było niemalże niemożliwe, dlatego zmodyfikowano jego formę. Wiele kobiet i dziewczyn nosiło bikini... zrobione na szydełku! Dzisiaj największy hit modowy, wtedy był niekiedy jedyną opcją na pokazanie nieco więcej ciała na plaży. Oprócz bikini na plażach królowały jednocześnie stroje kąpielowe zrobione z trykotu. Rozpowszechnienie tkanin syntetycznych takich jak trykot, elanowa czy nylon powoli prowadziło do dyskotekowych lat 70.

A jak było z ruchem hipisowskim w Polsce? Istniał, jednakże nie wybił się tak mocno jak w Stanach, więcej czerpał z naszego własnego folkloru niż ze wschodu, było u nas o wiele więcej buntu niż pacyfizmu, nie zgadzaliśmy się na otaczający nas świat. Czesław Niemen, Breakout wyrażali to w swoich tekstach i kompozycjach.

O wiele więcej widać w latach 70., gdzie styl hipisowski wszedł na dywany i bankiety. Zamiast nowych fasonów postawiono akcent na tkaninę. Azja, Rosja, Ukraina to miejsca skąd sprowadzano tkaniny w ornamente Oprócz tego rozwijająca się muzyka rockowa, blues-rockowa i disco wprowadzają do mody jeszcze więcej koloru niż lata 60. Dominujące w tej dekadzie spodnie dzwony, mnóstwo cekinów, odkryte brzuchy, oraz krótkie suknie ślubne, które nie występują w żadnym innym okresie, czynią ją pod względem mody niepowtarzalną.

Lata 80. – punk, rock i stan wojenny - te trzy słowa idealnie nam charakteryzują ostatnią dekadę PRL. Perfekt, Nalepa, Republika na swoje koncerty zwołują młodzież i studentów w różnych stylach ubioru, jednak dominują dwa – brodaci studenci w wojskowych kurtkach i wyciągniętych swetrach, z brezentowymi plecakami. Natomiast Kult i Maanam zwoływały punków w skórzanych kurtkach, glanach, bądź wojskowych butach z kolorowymi sznurówkami z nastroszonymi włosami uczesanymi w irokeza.

W tym samym czasie moda zaczyna się pojawiać w galeriach sztuki. Działające od dłuższego czasu Grażyna Hase i Barbara Hoff (założycielka marki Hoffland) trzymają się mody ulicy, jednocześnie odświeżając ją swoimi własnymi pomysłami. Niepowtarzalne, pełne artystycznego szyku z welny kowarskiej królują wśród dzieł studentów łódzkiej ASP. Brunon Kamiński i jego buty również nie schodzą z afiszy. Pomimo biedy i kryzysu wszystko kwitnie na swój własny oryginalny sposób.

Obalenie komunizmu w 1989 roku kończy epokę PRL i rozpoczyna całkiem nową, również ciekawą i pasjonującą... ale o tym może innym razem.

**Ten subiektywny przegląd dekad PRL powstał po obejrzeniu w Muzeum Narodowym we Wrocławiu wystawy „Modna i już – moda w PRL”.**

*Berenika Wojnar*



*Rys. Marta Dubowiecka*



## Twórczość Malinowej Kartka świąteczna

### 1. Potrzebne materiały

- baza kartki
- wzorzyste papiery kolorowe (do scrapbookingu) lub zwykajne kolorowe kartki
- klej, nożyczki, ołówek, linijka
- paski zadrukowanego papieru (szer. ok.1,5 cm)
- drobiazgi do ozdabiania (kryształki, brokat itp.)



2. Wycinamy z kolorowego papieru kartkę wielkości bazy, lub odrobinę mniejszą



3. Układamy paski papieru tak by stworzyły kształt podobny do choinki, przyklejamy. Ozdabiamy brokatem lub kryształkami.



4. Przyklejamy do bazy.



Tekst i zdj.:  
Jagoda Wojnarowicz

Inne propozycje:



Jeśli masz jakieś pytania możesz do mnie napisać:  
[tworczość\\_malinowej@wp.pl](mailto:tworczość_malinowej@wp.pl)

## Creative Writing

Tegoroczna edycja konkursu „Creative Writing” jak zawsze przyciągnęła wielu młodych, twórczych pisarzy. Poniżej publikujemy pracę **Natalii Żabińskiej z klasy 1D**, która w kategorii „You are one of the settlers on Mars. You’ve live tere for one year. Write about your first year” zdobyła 3. miejsce.

23 March 2247

Today it's the first anniversary of the day when my village moved to USA's colonies on Mars. We had been waiting for this moment for almost 11 years since the end of IV World War. No one really know why the war had even started, it just happened without letting us know the reason. Our planet got destroyed and corrupted by multiple radioactive and biological weapons that some of the countries owned and used to spread fear across other international leaders. We let the war ruin our cities, kill our families and burn our homes. We let those things happen. Some would say that 'what can a single person do? We couldn't do anything' but weren't a single person, if we, all of the people cooperated we could save ourselves from the pain and misery. Maybe if we just tried we could have done something... But now it's too late.

I've been here in a colony for the last year. Last week we had a traditional party which our leaders make to celebrate our first year of 'freedom'. But I would say it's not that simple, nothing have changed since the time we moved here, poor people are poor and rich are rich. The government changed cities into sectors and put all the poor and uneducated people there, it's like a huge bin of our society. People became even more selfish, ignorant and egoistic than they were earlier. Everything would be alright if the Army of United States didn't brake through the sector's walls causing a giant massacre. It was 3 months ago, now this kind of things happen in every sector, people are murdered because they are alive. And I would be too if I wasn't saved by my friend Jacob.

One day as I was helping our neighbours on their field, I heard a noise, shots and shouts. I ran. I ran so fast as I never did, but everything that I had seen were bodies, soldiers destroyed my sector, they burnt it to the ground and didn't leave a survivor. They put me and the ones that had seen the massacre, in jail. I spent there one week but it felt like eternity. I needed to get out of there. I needed to warn these that were still alive and had will to fight for our dead friend and beloved ones. We needed to revenge them. That's my only reason to live now. I don't have anything to lose. I can be the one to sacrifice for the best of everyone else.

And that is the reason why I killed the guardian in jail, why I put on his clothes and why I got out of here. I don't know where my power came from, I feel invincible, but I'm alone now, and if you're reading this, that means you could be the one to help me and to save us all from the hell that's coming

### kącik kulinarny

## Fajne pomysły na smaczne posiłki

### Deserki potworki

#### Składniki na ciasto:

- 100 g mąki
- 4 jajka
- 2 łyżki kakao
- 150 g cukru
- 15 g cukru waniliowego



#### Puree i dekoracja:

- 0,5 g moreli (mogą być z puszki)
- 50 ml wody
- 0,5 szklanki cukru
- 50 g czekolady
- Kilka pianek Marshmallows

#### Przygotowanie :

1. Mąkę przesiej z kakao, żółtka oddziel od białek. Żółtka wymieszaj z ½ porcji cukru i z cukrem wanilinowym, utrzyj na gęstą białą masę. Białka ubij. Do piany z białek cienką stróżką wsymp pozostały cukier, ubijając, aż piana będzie sztywna i lśniąca. Ok. 1/3 piany dodaj do masy z żółtek i dokładnie wymieszaj od dna naczynia. Wsymp mąkę i ponownie wymieszaj. Dodaj pozostałą pianę i wymieszaj na jednolite ciasto. Wyłóż na blachę pokrytą pergaminem (lub posmarowaną margaryną i posypaną bułką) i piecz 30-35 minut w piekarniku rozgrzanym do 180°C. Biszkopt wystudź i połam na kawałki.
2. Morele ugotuj w wodzie z cukrem do miękkości i zmiksuj na puree. Odstaw do wystygnięcia.
3. Do szerokich szklanek nakładamy kolejno warstwy puree owocowego, kawałki biszkoptu i ponownie puree. Udekoruj na pół piankami i czekoladą(roztopioną w kąpieli wodnej), zaznacz oczka potworów.

#### Dobre rady:

1. Zamiast moreli możecie użyć innego swojego ulubionego owocu, np. borówek czy jabłek.
2. Żeby było szybciej, proponujemy najpierw ubić białka, a potem żółtka.
3. Potworki możesz udekorować czym i jak chcesz. Puść wodze wyobraźni.

**Smacznego!**

*Agnieszka Baranowska i Amelia Krasoń*

## **klaso – prezentuj się!**

**Kolorowa 1A z wychowawczynią Panią Grażyną Schick**



**Solidarna 2A z wychowawczynią Panią Edytą Cwynar**



**Pozytywna 3A z wychowawczynią Panią Mariolą Palcewicz**



*Pomysł:  
Natalia Stempin*

*Zdjęcia:  
Aleksandra  
Szydłowska*



*Niech te święta spokój Wam przyniosą,  
a radość chodzi za Wami krok w krok,  
Niechaj dostarczą tyle optymizmu,  
by starczyło na cały Nowy Rok,*

*Rys. Jagoda Wojnarowicz*

## od redakcji

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do współtworzenia Cenzurki. Jeżeli chcecie dzielić się z rówieśnikami swoją twórczością, spostrzeżeniami, myślami, zaangażujcie się w pracę nad naszą gazetką. Ciekawe teksty chętnie wydrukujemy.

Możecie je dostarczyć do biblioteki szkolnej lub przesłać na adres e-mail: [biblioteka.lo17@wp.eu](mailto:biblioteka.lo17@wp.eu).

**Czekamy na Was i Wasze pomysły codziennie w bibliotece szkolnej!**

### **Autorzy tekstów i rysunków w aktualnej Cenzurce:**

Zuzanna Bocian, kl. 3E; Weronika Behm, kl. 3F; Justyna Mierzwiak, kl. 3F; Amelia Krasoń, kl. 3G; Wiktoria Gajzler, kl. 3E; Agnieszka Baranowska, kl. 3F; Ela Skoczowska, kl. 3F; Oliwia Budrewicz, kl. 3F; Ula Kurowska, kl. 3B; Paulina Markowska, kl. 3E; Aleksandra Kopala, kl. 2A; Jagoda Wojnarowicz, kl. 2F; Natalia Stempin, kl. 2D (logo Cenzurki); Aleksandra Szydłowska z kl. 2D; Berenika Wojnar, kl. 2C; Hania Gamoń, kl. 3E; Agata Walczyk, kl. 2B; Lilia Hadj Said, kl. 1F; Agnieszka Cioska, kl. 1F; Kornelia Makowska, kl. 1E; Klaudia Kogut, kl. 1B; Julia Walczak, kl. 1E; Julia Górz, kl. 1A.

Opiekę nad całością prac sprawują nauczyciele: Jolanta Nogaj i Lucyna Grochocka – bibliotekarki,  
współpraca: Margerita Niwelt - anglistka.

**Cenzurka dostępna jest w bibliotece szkolnej  
oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej szkoły w zakładce Szkoła→Gazetka szkolna.**

### **Aby wszystko było jasne...**

Treści prezentowane w gazetce są wyrazem indywidualnych przekonań autorów, opiekunowie ingerują jedynie w przypadku poważniejszych naruszeń zasad ortografii, gramatyki i dobrych obyczajów.